

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 285 (691)

Białystok, środa 25 listopada 1953 r.

A Cena 20 gr

Tysiące robotników Białostoczczyzny odpowiadają na apel inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego

Cenne zobowiązania podjęły załogi zakładów pracy Białegostoku, Hajnówki, Ełku, Wasilkowa i Starosielc

WARSZAWA. — Na apel Inicjatorów ogólnonarodowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odpowiedzieli już wielotysięczne rzesze ludzi pracy miast i wsi. Liczne załogi podejmują wezwania do czynu produkcyjnego i przystępują do wzmożonej pracy, ażeby przyspieszyć wzrost stopy życiowej, szybciej podnieść dobrobyt.

Apel Inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego podjęła załoga poznańskich zakładów nawozów fosforowych w Luboniu, która postanowiła wyprodukować dodatkowo do końca roku 250 ton kwasu siarkowego z surowców zaoszczędzonych dzięki obniżeniu zużycia w stosunku do norm. Umożliwiło to wyprodukowanie ponad plan 676 ton superfosfatu.

Żałoga Polskiej Włny w Zielonej Górze postanowiła wykonać plan roczny do dnia 23 grudnia br., a plany jakościowe wykonywać nie niższe zaplanowanych wskaźników, czyli dotychczasowe wykonywanie planów jakościowych podnieść o 15 proc., co da w br. dodatkowo produkcję 9.600 m tkanin i gatunku.

Żałoga Fabryki Maszyn i Odlewni Żelaza „Polna” w Przemyslu zobowiązała się dla uczczenia II Zjazdu PZPR wykonać dodatkowo do końca br. dla ludności miast i wsi 1.200 maszyn do szycia, a jednocześnie nie wprowadzić do produkcji szereg nowych wyrobów, m.in. uruchomić produkcję płyt kuchennych, rusztów kuchennych i tzw. tulei do wozów chłopskich.

W zakładach im. Sierżana załoga podejmuje walkę o jakość

Na mównicę co chwilę wchodzi ktoś z tkalni, cerowni,

przedalni, wykańczalni, sortowni czy brygady remontowej i składa coraz to nowe zobowiązania od wszystkich robotników z zakładów „A”, „B”, „C” czy „E”.

W tych, z trudem nieraz wypowiadanych słowach robotnika, przebiega troska o poprawę pracy zakładu, by wypełnić on zadania wskazane przez IX Plenum.

A zakłady im. Sierżana mają obecnie poważne zadania. Trzeba przezwyciężyć błędy i braki ostatnich miesięcy. Jakość i jeszcze raz jakość obok ilości wynikała z każdego z zobowiązań. A na stole prezydiu mnożyły się kartki z zobowiązaniami w nieskończoność. Trudno wyliczyć poszczególne zobowiązania. Ogólna wartość bilansuje się sumą 180.651 zł.

Tow. Dziemian, wielowarsztatowiec, przodownik pracy w prostych słowach mówi o wielkich przemianach, jakie dokonały się w naszym kraju dla dobra klasy robotniczej, a wśród niej i dla wszystkich włókienników białostockich.

Dyrektor BZPW Anna Słomińska mówiła o wielkich tradycjach włókienników białostockich. — Zobowiązania w sumie 180.651 zł są ogromną siłą materialną — mówił kier. Wydziału Ekonomicznego KW tow. Juchnicki — ale aby zobowiązania zrealizować trzeba już od jutra wprowadzać je w życie. (BK)

Tartak w Hajnówce da 255 beczek ponad plan

Robotnicy pracujący w Tartaku w Hajnówce dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęli szereg zobowiązań. Między innymi załoga deszczuikarni postanowiła wykonać plan produkcyjny IV kwartału na 10 dni przed terminem.

Robotnicy działu elektrycznego zobowiązali się wykonać plan produkcyjny za miesiąc listopad w 110 proc., a skrócić wykonanie zadań na grudzień o 14 dni.

„Położyć kres działalności maccarthystów i podżegaczy wojennych”

Oświadczenie Krajowego Komitetu Partii Komunistycznej USA

NOWY JORK. — Krajowy Komitet Komunistycznej Partii USA opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że tzw. „sprawa White’a” świadczy o wzmożeniu się w Stanach Zjednoczonych niebezpieczeństwa faszyzmu.

Występy polskich artystów w NRD

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, w Weimarze dnia 23 bm. odbył się koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej którą dyrygował przebywający obecnie w NRD dyrektor Opery Warszawskiej — Zygmunt Latoszewski. Solistą wieczoru był Henryk Sztompka.

Publiczność serdecznie oklaskiwała występy polskich artystów.

Krajowy Komitet Komunistycznej Partii USA wyzywa do zorganizowania szerokiego ruchu jedności w celu położenia kresu działalności „maccarthystów”, profaszyzistów i podżegaczy wojennych Maccarthyzm — głosi oświadczenie — jest organicznie związany z szaleńczymi przygotowaniami do agresywnej wojny, prowadzonymi obecnie w USA, a polegającymi na okrażaniu Związku Radzieckiego i Chin Ludowych siecią baz wojskowych, na sabotażu pokoju w Korei, na usiłowaniu rozszerzenia wojny w Indochinach i na trwaniu wielomiliardowych sum z funduszy narodowych na próby ustanowienia panowania nad światem w drodze zorganizowania międzynarodowego bloku imperialnego.

Żałoga beczkarni wykona ponad plan do końca br. 255 beczek.

Za przykładem budowlanych z Ełku

Jako pierwsza w ZBM podjęła zobowiązania załoga budowy nr 8 w Ełku. W ślad za nią poszli instalatorzy, spawacze, elektrycy, hydraulicy i kopacze. Zarząd Instalacyjny ZBM, robotnicy odcinków budowlanych nr 8 w Czarnej Wsi i nr 1 ZOR w Białymstoku. Fala zobowiązań ogarnęła też inne budowy.

Dotychczasowe zobowiązania przyczynia się do zaoszczędzenia 17.107 roboczogodzin. Będzie to miało ten skutek, że wykonanie wielu robót zostanie znacznie przyspieszone. Zwiększona zostanie również wydajność pracy poszczególnych załóg. (sg)

Wykonali plan roczny i podjęli zobowiązania

Wczoraj w godzinach popołudniowych załoga Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego zameldowała o przedterminowym wykonaniu planów rocznych. Pasmantaria tkana wykonała plan roczny w 100,1 proc. Pasmantaria pleciona w 103 proc.

Na wczorajszej masówce robotnicy podjęli też wiele wartościowych zobowiązań — manifestując w ten sposób swą wdzięczność dla partii — kierowniczkę klasy robotniczej, za troskę o poprawę warunków bytowych ludzi pracy.

Brygada Moniki Boguckiej postanowiła zmniejszyć ilość odpadów o 0,5 kg na osobę. Pracownicy pasmantarii tkanej postanowili skrócić remont krosien o 4 dni oraz zmniejszyć odpady o 1 proc. Obok wielu zobowiązań zbiorowych, 14 pracowników zwiększyło obsługę nych wrzecion. Podjęte wczoraj zobowiązania dadzą państwu 45 tys. 866 zł oszczędności. (zd)

Żałoga ZPW im. E. Plater w Wasilkowie podejmuje zobowiązania na część II Zjazdu

W odpowiedzi na apel inicjatorów Czynu Zjazdowego — załóg szeregu kopalń, hut i fabryk, robotnicy Zakładów Przemysłu Węglanego im. E. Plater w Wasilkowie podjęli szereg cennych zobowiązań.

Masówka, która odbyła się wczoraj, zgromadziła w jednej z hal wykańczalni całą prawie załogę i zmiany.

„Dnia Zjazdu oczekuje cały nasz naród, a wraz z nim i nasza załoga — mówił ob. Zdzisław Wierczyński z działu mechanicznego. — Aby przyspieszyć produkcję zobowiązujemy się wytoczyć wał do zgrzeblarki oraz

Cztery dalsze powiaty zwolnione od miarek

WARSZAWA. — 24 bm. powiaty Koszalin i Wałcz w woj. koszalińskim oraz powiat Świecie i Tuchola w woj. bydgoskim zameldowały o wykonaniu w 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża.

Jeszcze bardziej wzmóc walkę przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej”

Na wieczornym posiedzeniu w dniu 23 bm. przemawiali: Pietro Nenni, Gilbert de Chambrun, przedstawiciel Anglii Pritt i przedstawiciel Wietnamu Le Dinh Tham

WIEDŃ. — Na wieczornym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju w dniu 23 listopada wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni, który uczcił pamięć wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju Yves Farge’a. Nenni podkreślił, że narody pragną uczciwego uregulowania

problemy międzynarodowych, szczerego dążenia do osiągnięcia porozumienia możliwego do przyjęcia przez wszystkich.

Niebezpieczeństwo przekształcenia zimnej wojny w wojnę gorącą — powiedział on — jest obecnie mniejsze niż rok — dwa lata temu. Jednakże dotychczas nie zaszło nic co można by uważać za zwrot zasadniczy. Nie nastąpił jeszcze pokój w Korei, nie rozwiązano problemu niemieckiego, trwa wyścig zbrojeń, Stany Zjednoczone atakują Związek Radziecki siecią baz wojskowych. Nenni mówił o konieczności walki przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Należy — powiedział on — organizować szeroką kampanię przeciwko tworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej”. W kampanii tej powinny wziąć udział nie tylko narody 6 państw, lecz również miłujący pokój ludzie wszystkich krajów.

Następnie zabrał głos sekretarz Światowej Rady Pokoju Gilbert de Chambrun, który omówił przede wszystkim problem niemiecki.

Rządy trzech mocarstw zachodnich — powiedział on — odnoszą się do sprawy remilitaryzacji Niemiec jak do dokonanego już faktu. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich może doprowadzić do utworzenia armii odwetuwej, która będzie zagrażała nie tylko narodom europejskim, lecz również samemu narodowi niemieckiemu. Militaryści zachodnio - niemieccy usiłują już, stosując represje, zdławić wszystkie siły demokratyczne i pokojowe, które przeszkadzają im prowadzić przygotowania wojenne. De Chambrun wskazał, że przedstawiła wiona przez rząd radziecki droga pokojowego zjednoczenia Niemiec i zakazu ich remilitaryzacji odpowiada w pełni interesom wszystkich miłujących pokój narodów. W zakończeniu de Chambrun oświadczył, że Światowa Rada Pokoju powinna pokazać narodom, że uregulowanie kwestii niemieckiej na pod-

stawie propozycji radzieckich, jest całkowicie możliwe.

Z kolei wystąpił przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju Pritt, który podkreślił, że w Anglii ruch w obronie pokoju wywarł znaczny wpływ na kształtowanie się opinii publicznej przeciwko wojnie. I przystąpił do wykładu o wojnie i przygotowaniu wojennym, a rzecz kowań. Pewne określone siły w Anglii usiłują obecnie pozyskać opinię publiczną dla sprawy militaryzacji Niemiec zachodnich, dla planów rozpętania trzeciej wojny światowej. Jednakże ogromna większość narodu angielskiego zdecydowanie przeciwko temu występuje.

Przedstawiciel Wietnamu Le Dinh Tham oświadczył, że chociaż się obecnie wojna w Wietnamie, narzucona została Jer narodowi przez kolonizatorów francuskich. Ta agresywna wojna prowadzona jest wbrew interesom narodu francuskiego. Fakt ten zmuszeni są nawet potwierdzić niektórzy przedstawiciele kliki rządzącej we Francji. Za warcie rozejmu w Korei umocniło narody Francji i Wietnamu oraz narody całego świata w przekonaniu, że możliwe jest pokój we uregulowanie problemu wietnamskiego.

Wojna w Korei — podkreślił mówca — zakończyła się zawarciem rozejmu. Tak samo konieczne i możliwe jest zaprzestanie wojny w Wietnamie.

Przekazując gorące pozdrowienia narodowi francuskiemu i wszystkim miłującym pokój narodom, domagającym się sprawiedliwego, pokojowego uregulowania sprawy wietnamskiej Le Dinh Tham zaapelował do uczestników sesji, aby potępił działalność imperialistów amerykańskich i francuskich, zmierzającą do rozszerzenia i przewleknięcia zbrodniczej wojny w Wietnamie, i aby organizowali potężną kampanię na rzecz zaprzestania wojny i pokojowego rozwiązania problemu wietnamskiego. Na tym posiedzenie zamknęło to.

Echa noty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów państw sąsiadujących z Niemcami

„Nota rządu polskiego wyraża wolę innych sąsiadów Niemiec” — pisze dziennik „Neues Deutschland”

MOSKWA. — Cała prasa radziecka zamieściła tekst noty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów państw sąsiadujących z Niemcami.

PARYŻ. — Dzienniki francuskie podały streszczenie noty polskiej. „Paris Presse” zaopatrzone wiadomością w tytuł: „Polska apeluje do sześciu państw, by zapobiec remilitaryzacji Niemiec”. Dziennik ten zwraca uwagę, iż nota polska podkreśla, że stanowisko Francji mogłoby poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzeniu agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji.

„Liberation” przytacza kilka najbardziej istotnych fragmentów z noty polskiej w wiadomości pt. „Podniosły apel Polski do państw sąsiadujących z Niemcami”.

„Humanite” w artykule poświęconym nocie polskiej pisze m. in.: „Wszyscy Francuzi, którzy leżą na sercu bezpieczeństwo Francji, są wdzięczni Polsce za to, że przypominała swe tragiczne doświadczenia i podkreśliła niebezpieczeństwo wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, że wezwwała sąsiadów Niemiec do zespolenia swych wysiłków, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec. Rząd polski udzielił w ten sposób poważnej pomocy tym, którzy walczą o obalenie układów z Bonn i Paryża”.

BERLIN. — Cała niemiecka

prasa demokratyczna ogłosiła tekst noty polskiej. Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym stwierdza m. in.: „Żaden naród nie był tak okrutnie i zbrodniczo traktowany przez imperialistów niemieckich jak naród polski”.

Nota rządu polskiego wyraża również wolę innych sąsiadów Niemiec, którzy tak często padali ofiarą napaści ze strony imperializmu niemieckiego, nota polska wyraża stanowisko Czechosłowaków, Francuzów, Belgów, Holendrów, Duńczyków, Luksemburczyków.

Nota Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest dla patriotów niemieckich i dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej świadectwem — a świadectwo z ust polskich posiada wielką doniosłość — że Niemiecka Republika Demokratyczna jest ośrodkiem walki o pokój w Niemczech.

LONDYN. — Wszystkie prawie dzienniki angielskie ogłaszają w skrócie treść noty polskiej. „Times” w notatce pt. „Atak Polski przeciwko europejskiej wspólnocie obronnej” stwierdza m. in.: „Ostrzeżenie ze strony Polski przed niebezpieczeństwem militarystyki niemieckiej przyjęte będzie przez wielu ludzi jako szczyty głos”.

„Manchester Guardian” zamieszcza wiadomość o nocie polskiej pt. „Ostrzeżenie polskie przed europejską wspólnotą obronną — przed odrodzeniem Niemiec”.

„Daily Worker” zaznacza, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyzywa państwa sąsia-

dujące z Niemcami, by nie dopuścili do odrodzenia militarystyki i imperializmu niemieckiego.

Z Pragi, Budapesztu, Bukaresztu i Sofii donoszą, że prasa czeska, węgierska, rumuńska i bułgarska zamieściła tekst noty Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządów państw sąsiadujących z Niemcami.

Nowomianowany ambasador NRD przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann, witany na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartoła oraz członków Ambasady NRD z charge d'affaires A. I. Rudolfem Rossmielem na czele.

Z obrad sesji poświęconej twórczości Jana Matejki

WARSZAWA. — Uczestnicy sesji naukowej poświęconej twórczości Jana Matejki, zorganizowanej przez Państwowy Instytut Sztuki, w dalszym ciągu obrad wysłuchiwała referatów: prof. dr. Kazimierza Wyki „Ideologia i warsztat Matejki w ich wzajemnym stosunku”, prof. mgr. Mieczysława Porębskiego „Realistyczny warsztat Matejki, jego źródła ideowe i jego aktualne znaczenie” oraz mgr. Andrzeja Jakimowicza „Program i funkcja społeczna historycznego malarstwa Matejki”.

MIĘDZY CHINAMI I KOREA

Podpisanie układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej

Rząd Chińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej postanowił przekazać Korei 8 milionów juanów na odbudowę jej gospodarki

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje tekst komunikatu o rokowaniach między rządem Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Komunikat stwierdza, że w dniach od 14 do 22 listopada toczyły się w Pekinie rokowania między Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej, a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Podstawą tych rokowań były sprawy uzgodnione między przewodniczącym Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem a przewodniczącym Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-senem w czasie ich rozmowy w dniu 13 listopada br.

W toku rokowań — stwierdza komunikat — omówiono ważne zagadnienia polityczne i ekonomiczne dotyczące Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Obie strony są jednomyślnie co do tego, że należy stworzyć podstawę dla długotrwałej współpracy w dziedzinie gospodarki i kultury między Chińską Republiką Ludową a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. W tym celu premier Państwa Rządu Administracyjnej, minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai i przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen podpisali układ chińsko-koreański o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej ze szczególnością troską odnosi się do sprawy odbudowy gospodarki Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która uległa skutkom wojny. W związku z ogromnymi wydatkami, jakie potrzebne są Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej dla zalesienia ran, zadanych przez wojnę i dla odbudowy gospodarki narodowej, rząd Chińskiej Republiki Ludowej powziął decyzję uznającą, że wszystkie dostarczone towary i wszystkie wydatki poniesione w związku z udzieleniem pomocy Korei przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej w okresie między 25 czerwca 1950 r., gdy rząd Stanów

Zjednoczonych rozpoczął agresywną wojnę w Korei, a 31 grudnia 1953 r., — stanowią dar dla Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

W celu udzielenia dodatkowej pomocy Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej postanowił przekazać również w darze rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej 8 milionów juanów w ciągu 4 lat — od 1954 r. do 1957 r. — na odbudowę jej gospodarki narodowej.

W celu odbudowy łączności i transportu obie strony uzgodniły, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej udzieli pomocy rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w odbudowie jej sieci kolejowej i że będzie dostarczał lokomotywy, wagonów osobowych i towarowych.

Jeśli chodzi o współpracę techniczną między obu krajami, obie strony uzgodniły, że Korea będzie wysyłała doświadczonych robotników i specjalistów do pracy w pewnych zakładach produkcyjnych Chin i że Chiny będą wysyłały wykwalifikowanych robotników i specjalistów, którzy będą udzielali pomocy w pracy niektórym koreańskim przedsiębiorstwom przemysłowym. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej wyraził również zgodę na to, by rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wysyłał studentów na uniwersytety oraz do instytutów chińskich.

WIEDEN. — W dniu 23 listopada na posiedzeniu Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie wygłosił następujące przemówienie.

— Zebraliśmy się znów, by omówić rozwój walki o pokój we wszystkich krajach i by ze zbadać obecną sytuację wyciągnąć wnioski, jakie nowe środki powinniśmy zastosować, aby uczynić tę walkę jeszcze skuteczniejszą i jeszcze bardziej jednomyślną.

W dążeniu do zmiany sytuacji międzynarodowej w kierunku sprzyjającym pokojowi wszystkie narody stoją wobec wspólnej odpowiedzialności, a niektóre spośród nich ponoszą ponadto specjalną odpowiedzialność. Z tytułu wspólnej odpowiedzialności podejmowana jest wspólna akcja. Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej w następstwie wydarzeń ostatnich miesięcy wyraźnie wskazuje, że prócz tej wspólnej odpowiedzialności, na pewnych narodach, a w konsekwencji na ich ruchu obronczym, spoczywa szczególna, niezwykle doniosła odpowiedzialność. Wymaga to niezwłocznej akcji, której sukces może zadecydować o utrzymaniu i utrwaleniu pokoju.

Wszyscy uznają dziś fakt, że opinia publiczna jest przemożnym czynnikiem w sprawach międzynarodowych. Ten niezmierzony fakt jest w

dużej części wynikiem naszej akcji.

Obarcza to nas wielką odpowiedzialnością. Skoro bowiem opinia publiczna staje się czynnikiem przemożnym, czyni się ją przedmiotem zabiegów z różnych stron, niekiedy w tym celu, by wciągnąć ją na najniebezpieczniejszą drogę. Jednym z naszych zadań jest więc uświadomienie opinii publicznej za pomocą słusznych i dobitnych argumentów opartych na obiektywnym zbadaniu faktów.

Mamy do czynienia — oświadczyl prof. Joliot-Curie — z silnym przeciwnikiem, z udoskonalonymi środkami zimnej wojny, jak np. te, których używa w sposób jak najbardziej fachowy amerykański „urząd strategii psychologicznej”. Musimy stale przeciwstawiać się kłamstwu i różnym manewrom.

Ostatnie wydarzenia uwydatniły charakter i rozmiar manewrów, zmierzających do opóźnienia i zahamowania rokowań.

Narody widzą w rokowaniach środek złagodzenia a potem zlikwidowania napięcia międzynarodowego, środek wstrzymania zatargów zbrojnych, uregulowania sporów, doprowadzenia do rozbrojenia.

Niektórzy udają, że pragną rokowań, jednakże chcą oni przystąpić do tych rokowań jedynie na takich warunkach,

które zapewniłyby nieuchronne zerwanie rokowań i które zagwarantowałyby im pewniejszą pozycję siły.

W centrum Europy — kontynuował Joliot-Curie — znów powstała groźba, dobrze znana sąsiadom Niemiec — groźba militarystyki niemieckiej. Wciąż nowe zapewnienia na temat obronności charakteru koalicji, do udziału w której pragnie się wciągnąć militarystów niemieckich, obalane są przez fakt, że obecnie panowie Niemiec bońskich, popierani i inspirowani przez rząd amerykański sformułowali już swe rozszerzenia terytorialne. Parlament boński uchwalił 6 grudnia 1952 r. następującą rezolucję: „Poleca się rządowi, aby powiadomił kraje uczestniczące w układzie o armii europejskiej, że obecne granice Niemiec, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, w żadnym stopniu nie zadowalają Republiki Federalnej”.

Nazajutrz po wyborach w Niemczech kanclerz Adenauer oświadczył: „Europa będzie stworzona. Gdy ją stworzymy, wówczas damy naszej młodzieży to, co jest dla niej konieczne — szerszą przestrzeń dla jej ekspansji”.

Nie ulega wątpliwości, że zbrojenie militarystycznych Niemiec odpowiada amerykańskiej polityce strategii peryferyjnej. Uzbrojone Niemcy zachodnie, opętane duchem odwetu, pomysłane są jako pierwszorzędną bazą strategiczną. Dla obywateli krajów zachodnich, sąsiadów Niemiec staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że ich własne bezpieczeństwo będzie zagrożone, o ile plany te zostaną zrealizowane, albowiem tego rodzaju Niemcy gotowe są podjąć próbę — jak to już czynili w przeszłości — rozpoczęcia ekspansji w kierunku tych krajów.

Cała ta agresywna polityka przedstawiana jest pod płaszczykiem obrony, podczas gdy w rzeczywistości stwarza ona poważne zagrożenie bezpieczeństwa na całym świecie.

Następnie Joliot-Curie oświadczył:

Wydarzenia rozgrywane się w Azji, a zwłaszcza wydarzenia związane z Koreą przykuwają uwagę narodów całego świata.

Silny pokój doprowadził do położenia kresu działaniom wojennym, doprowadził do triumfu ducha rokowań — co było wielkim zwycięstwem.

Rokowania między Amerykanami, Chińczykami i Koreańczykami okazały się możliwe i doprowadziły do zawarcia rozejmu.

Silny, które obawiają się zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, chwytają się obecnie najrozmaitszych środków, aby przeszkodzić zwłanianiu konferencji politycznej.

Rozmowy wstępne wciąż narażają na trudności.

Jest jeszcze inny niezwykle dołny problem, który obchodzi całą ludzkość. Mam na myśli zakaz broni masowej zagłady i sprawę rozbrojenia. Mało jest zagadnień, które by wywoływały tyle sporów i były przedmiotem tak intensywnych rokowań od chwili zakończenia drugiej wojny światowej, jak ten własny problem.

Starałem się odkryć przyczynę, która by wyjaśniła upór, z jakim USA forsują punkt planu Barucha, przewidujący utworzenie jakiegos międzynarodowego organu, który by był właścicielem wszystkich zasobów uranu i urządzeń energii atomowej. Zwolennicy tego planu pragną utworzyć tego rodzaju organ międzynarodowy, ponieważ są pewni, że mogliby liczyć na mechaniczną większość w tym organie, — domagają się oni bowiem, aby decyzje we wspomnianym wyżej organie międzynarodowym zapadały zwykłą większością głosów, — oznaczaloby to, że zwolennicy tego planu zdobyliby faktyczny monopol we wszystkich dziedzinach energii atomowej, w przemyśle i w życiu gospodarczym wszystkich krajów na świecie. Tym postępnym knowaniem przeszkadzają lotniska wojskowe.

dają wnioski, domagające się zawarcia konwencji, która by zakazała stosowania broni masowej zagłady, a równocześnie przewidywała zobowiązania dotyczące wprowadzenia systemu skutecznej kontroli.

Plan Barucha lub jakiegokolwiek innego analogicznego planu, — niezależnie od tego, czy dotyczy on broni masowej zagłady, czy też rozbrojenia — przewiduje inwentaryzację broni i wprowadzenie kontroli bez zobowiązania do redukcji zbrojeń. Przeprowadzimy inwentaryzację, zorganizujemy kontrole, a później zobaczymy... W oto sens tego rodzaju planów.

Analizując najważniejsze wydarzenia, charakteryzujące obecną sytuację międzynarodową, dochozi się do wniosku, że jest rzeczą bardzo trudną doprowadzenie do rozwiązania konkretnych problemów w atmosferze silnego napięcia. W atmosferze tej istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie pozwolą, by ich porwała idea krucjaty. Pragnąłbym zwrócić się do tych ludzi ze słowami następującymi: Jesteście oddani ni jakiemuś ustrojowi, uważacie się do tych ludzi ze słowami następującymi: Jesteście oddani ni jakiemuś ustrojowi, uważacie — tak często wmawiano to wam — że ktoś chce was podbić i zmusić do zrzeczenia się waszego stylu życia, że z Rosjanami można prowadzić rokowania jedynie w tym wypadku, jeśli zmienią swój ustrój, a z Chińczykami — jeśli zaproszą do siebie marszałka z Formozy.

A czy waszym zdaniem, rozsądne byłoby twierdzenie, jakoby z Amerykanami można było prowadzić rokowania tylko w wypadku, jeżeli zlikwidują kapitalizm? Czy sądzicie, że pokój będzie mógł nastąpić jedynie wtedy, gdy wszyscy ludzie będą tego samego zdania, co wy?

Skoro jednak tak nie jest, to czyż nie należy wraz z ludźmi takimi, jakimi są w świecie takim, jakim jest — szukać środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych?

Czy konferencja przedstawiała pięciu mocarstw, na których ciąży największa odpowiedzialność za utrzymanie i utrwalenie pokoju, nie byłaby najlepszą drogą do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych? Niechże spotkają się przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw i niechaj przez wymianę zdań co do swych interesów i obaw, przez omówienie w ogólnych zarysach spornych problemów, powodujących rozbieżności na całym świecie, — rozwieją podejrzenia i rozładują atmosferę.

Uważam, że jedno z podstawowych zadań naszej sesji polega na tym, by znaleźć najbardziej skuteczną drogę doprowadzenia do tej tak nieodzownej konferencji.

Powodzenie naszej pracy wymaga, abyśmy rozpatrzyli trzy zagadnienia umieszczone na porządku dziennym — i to nie w kolejności, lecz łącznie w ich całości, ponieważ kwestie te związane są z zasadniczym problemem, dotyczącym zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Praca nasza oraz wnioski, do których dojdziemy, będą miały — jestem tego pewien — doniosłe znaczenie i w skutkach swych odpowiadać będą charakterowi wydarzeń, przykuwających uwagę całej ludzkości.

* * *

Po przemówieniu prof. Joliot-Curie sekretarz Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte zaproponował w imieniu biura Światowej Rady Pokoju następujący porządek dzienny:

1) Sprawa przeprowadzenia akcji na rzecz uregulowania wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych w drodze porozumienia, możliwych do przyjęcia dla wszystkich (uregulowanie kwestii koreańskiej i problemu niemieckiego, zakaz bomby wodnorodowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady, ograniczenie zbrojeń itd.).

2) Propozycja zwolnienia Światowego Zjazdu w Obronie Pokoju w 1954 r.

Proponowany porządek dzienny został jednomyślnie przyjęty.

NARODY PRAGNĄ UCZCIWEGO UREGULOWANIA PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH

„Zebraliśmy się, aby omówić rozwój walki o pokój i uczynić tę walkę bardziej skuteczną”

Skrót przemówienia prof. Joliot Curie wygłoszonego w dniu 23 listopada na posiedzeniu Światowej Rady Pokoju

W ODPOWIEDZI NA ATAKI DZIENNIKA „YORKSHIRE POST”

Dokumenty potwierdzają fakty, że USA prowadziły wojnę bakteriologiczną

List dr. Hewlitta Johnsona

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, dziekan katedry Canterbury dr Hewlett Johnson wystosował do dziennika angielskiego „Yorkshire Post” list, w którym potwierdza swe przekonanie, że Stany Zjednoczone prowadziły wojnę bakteriologiczną.

Zamiast atakować mnie gołostownie — pisze m. in. dr Johnson — redakcja „Yorkshire Post” powinna była zapoznać się chociażby z niektórymi z lic

nych dokumentów, świadczących o tym, że wojna bakteriologiczna była rzeczywiście prowadzona przez USA.

Poniżej przytaczam dane, na podstawie których przekonano się, że wojna ta była prowadzona:

1) Badania przeprowadzone przeze mnie osobiście w Chinach północno-wschodnich w miejscach, gdzie zrucono zostały zakazane owady.

2) Liczne dowody rzeczowe, jakie oglądałem na wystawach naukowych w Pekinie i Mukdenie.

3) Rozmowy z wybitnymi lekarzami i bakteriologami, którzy ustalili fakt prowadzenia wojny bakteriologicznej przez Stany Zjednoczone.

4) Zeznania dwóch wziętych do niewoli lotników amerykańskich — Quinna i Enocha.

5) Sprawozdania przeszło 400 pastorałów i księży katolickich, w tym trzech biskupów anglikańskich i biskupa katolickiego.

6) Oświadczenia znanego dziennikarza Wilfreda Burchetta, który rozmawiał z Quinnem i Enochem oraz potwierdził, że ich zeznania zostały złożone dobrowolnie. Poza tym Burchett był świadkiem jednego z nalotów bakteriologicznych.

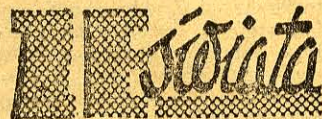
7) Zakrojone na szeroką skalę i energiczne środki zastosowane w Chinach północno-wschodnich w celu wytopienia zakazanych owadów oraz akcja szczepienia ludności w celu zapobieżenia epidemii.

8) Przesładowanie przeze mnie po powrocie do Anglii: a) Sprawozdania Yves Farge'a i

Claude Roy w sprawie używania przez Amerykanów broni bakteriologicznej, b) sprawozdania komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników — Demokratów, na czele której stał profesor prawa międzynarodowego dr Brandweiner, c) sprawozdania Międzynarodowej Komisji Naukowej, której członkowie rozmawiali osobiście nie tylko z Quinnem i Enochem, lecz także z dwoma innymi lotnikami — porucznikami F. O'Neil'em i P. Knissem.

Znamienne jest, — pisze dalej dr Hewlett Johnson — że prasa angielska i radio BBC najwidoczniej celowo nie wspominały ani słowem o wszystkich tych sprawozdaniach.

W zakończeniu dr Johnson pisze: w tych sprawach nie wolno — jak to czyni prasa angielska — opierać się jedynie na biuletynach wydawanych przez „amerykańską służbę informacyjną”. Chodzi o sprawy, co do których historia i ludzkość wydała swój wyrok. Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, jak i to będzie wyrok, ponieważ tak samo, jak w sprawie Niemiec hitlerowskich wierze, że prawda zatriumfuje.



LONDYN. — Dzienniki kairskie donoszą, że rokowania anglo-egipskie w sprawie ewakuacji wojsk angielskich z Egiptu przeciągają się.

Minął już miesiąc od czasu ostatniego spotkania delegacji angielskiej i egipskiej, jednakże — jak podkreśla dzienniki egipskie — żadna ze stron nie chce ustąpić ze swego stanowiska.

W prasie pojawiły się wiadomości o aktywnej ingerencji Stanów Zjednoczonych w rokowania anglo-egipskie, a w szczególności o „pośrednictwie” ambasadora USA Caffery.

SOFIA. Mistrz piłkarski ZSR — moskiewski Spartak rozegrał w Bułgarii drugie spotkanie, zwyciężając w Plovdiv reprezentację tego miasta 6:1.

MOSKWA. — Dziennik „Al Kahira” podaje, że wojska amerykańskie, na mocy nie opublikowanego porozumienia zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Libią w sprawie budowy baz wojskowych na terytorium Libii, okupowały rejon Al - Fatah w okręgu Barka i przystąpiły do budowy lotniska wojskowego.

Tysiące robotników Białostocczyzny odpowiadają na apel inicjatorów współzawodnictwa przedzjazdowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rosielcach, robotnicy i uczniowie Zasadniczej Szkoły Kolejowej chcą czynem uczcić II Zjazd PZPR podjęli szereg cennych zobowiązań. W zobowiązaniach swych oświadczyli oni, iż dołożą maximum wysiłku, by w pełni zrealizować wytyczne postanowione przez IX Plenum KC PZPR, przyczyniając się tym samym do przyspieszenia rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Robotnicy oddziału mechanicznego postanowili m. in. skrócić czas pracy przy dźwigach bramowych o 7 dni. 5-osobowa brigada Jana Wójciszewicza zobowiązała się wykonać dodatkowo 2 wózki do przewożenia prezesów, a brigady Mikołaja Nejmana i Michała Kudzińskiego wykonają po 2 odnośniki torowe ponad plan.

Cenne zobowiązania podjęli również robotnicy z brigady przetokowej Antoniego Zakowskiego i Aleksandra Gryca, postanawiając zmniejszyć do końca bieżącego roku zużycie paliwa o 5 proc.

Również załoga warsztatu naprawczego zobowiązała się wykonać poza planem naprawę szeregu maszyn.

Oddział mostów podjął się wykonać konstrukcję stalową na 5 dni przed ustalonym terminem, a robotnicy oddziału spawalniczego podniosą wydajność swej pracy w listopadzie i grudniu.

ni o 2 proc. w stosunku do października. (E. D.)

Mieszkańcy Nowogrodu zalesią nieużytki

Aby dać krajowi więcej niezmierzonego cennego surowca drzewnego, mieszkańcy Nowogrodu w pow. łomżyńskim postanowili uczcić II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zalesianiem nieużytków. W tym celu mieszkańcy Nowogrodu postanowili w listopadzie przygotować glebę, a na wiosnę przyszłego roku zalesić 20 ha nieużytków. W następnym terminie natomiast zalesią 100 hektarów nieużytków. W celu przeprowadzenia tego Czynu wybrano komitet składający się z 13 osób.

Ponure perspektywy rozwoju gospodarki Wielkiej Brytanii

Smeńne rozważania angielskiego dziennika „Observer”

LONDYN. — Prasa angielska poświęca wiele uwagi perspektywom rozwoju gospodarki angielskiej w najbliższej przyszłości, w szczególności, w obliczu konkurencji niemieckiej, amerykańskiej i japońskiej na rynkach za granicą oraz w obliczu możliwości kryzysu w Stanach Zjednoczonych.

Ministrowie angielscy — pisze dziennik „Observer” — ujawniają coraz większe zaniepokojenie z powodu perspektyw, jakie ma przed sobą gospodarka Anglii. Anglia — pisze dalej dziennik — w coraz większym stopniu odda-

je swe pozycje w walce o rynek zbytu. Niemcy, Stany Zjednoczone i Japonia zagarniają najważniejsze rynki poza granicami strefy dolarowej.

Wszystkie te objawy stanowią poważne niebezpieczeństwo dla gospodarki angielskiej. Znowu powstało niebezpieczeństwo deficytu i nowego kryzysu bilansu płatniczego. Te ponure perspektywy — kończy dziennik — są przyczyną tego, że pewne koła handlowe oraz pewne dzienne z wielkim zainteresowaniem zaczęły analizować możliwości rozwoju handlu między Wschodem a Zachodem.

Sojusz robotniczo-chłopski źródłem naszych sukcesów

W codziennej walce o wciele-
nie w życie wytycznych IX
Plenum KC naszej partii naj-
ważniejszym zadaniem akty-
wu partyjnego jest coraz
większe umacnianie sojuszu
robotniczo - chłopskiego, co-
raz silniejsze zacieśnianie
spójni między miastem i
wsią. Dlatego też właśnie za-
gadnienie umocnienia soju-
szu robotniczo - chłopskiego
znalazło się w centrum dys-
kusji na naradzie wojewódz-
kiego aktywu partyjnego.

Jak wykazała dyskusja nie-
dostatecznie konsekwentne
wprowadzanie w życie uch-
wał i wskazań VII Plenum
KC naszej partii, niedosta-
teczne korzystanie z nich w
pracy masowo - politycznej i
gospodarczej na wsi złożyło
się na istniejące jeszcze nie-
dociągnięcia. Brak było w
naszym aktywie pełnego
zrozumienia, że mało i śred-
niorolni chłopci, w przeciwie-
ństwie do kulaków, to przede
wszystkim ludzie pracy, któ-
rych interesy są całkowicie
zbieżne z interesami klasy
robotniczej i że właśnie fakt
tej zbieżności interesów jest
podstawą siły i trwałości so-
juszu robotniczo - chłopskie-
go. Brak było również nale-
żytego zrozumienia, że mało i
średniorolni chłopci to nie tyl-
ko dostawcy i sprzedawcy,
ale również producenci arty-
kułów rolnych. Stąd też za-
pominaliśmy nieraz, że obok

spółdzielczości produkcyjnej,
której rozwój odgrywa w na-
szej gospodarce rolnej szcze-
gólnie dużą rolę - również
rozwój mało- i średniorol-
nych gospodarstw indywidu-
alnych służy sprawie naszej
walki o socjalistyczne budow-
nictwo.

W dotychczasowej pracy,
jak podkreślił to w swoim
przemówieniu I sekretarz
Komitetu Wojewódzkiego,
tow. Stanisław Brodziński,
widzieliśmy chłopca indywidu-
alnego, w olbrzymiej więk-
szości wypadków, jako do-
stawcę i sprzedawcę produk-
tów rolnych. Stąd też naj-
częściej siliśmy do chłopca
wtedy, gdy chodziło nam o
realizację obowiązków wsi
wobec państwa, a zapomina-
liśmy o przyjęciu z codzien-
ną wydatnią pomocą chłopu,
jako producentowi.

Z drugiej strony nasza wal-
ka z kulactwem o ogranicze-
nie jego wpływów na wieś i
wyparcie go nie była prowa-
dzona z pełną ostrością. A
kulacy w swej bezsilnej
wściekłości chwytają się co-
raz to nowych metod, by
szkodzić naszemu państwu
ludowemu. Mówili o tym tow.
Januszkiewicz z gminy Kryni-
ki i tow. Sidoruk z Sasin w
pow. bielskim. Tow. Sidoruk
podał przykład takiej wrogiej
roboty ze swojej gromady. Są
tam dwaj kulacy - Mikołaj-

juk posiadający 25 ha i
Szymczak - 26 ha. W latach
1948 - 49 posiadali oni po 2
pary koni, po 10 krów, nie
licząc trzody chlewnej i drob-
nego inwentarza. Obecnie po-
siadają tylko po jednym ko-
niu i krowie. Uprawiają po
parę hektarów, a reszta leży
odlegiem. Wykorzystując przy
tym swoje kumoterskie sto-
sunki uzyskali w Prezydium
GRN zgodę na zrealizowanie
obowiązkowych dostaw tylko
z uprawianej ziemi.

A na odlogach w ich gospo-
darstwach pasą się stada o-
wiec, za które kulacy pobie-
rają od właścicieli po pudzie
żyta za sezon, co przynosi im
poważne zyski. Np. Mikołaj-
juk przyjął w tym roku na
pastwisko 150 owiec i otrzy-
mał za to tyleż pudów żyta.
Tymczasem aktyw gminny
nie potrafił zmusić kulaków
w oparciu o odpowiednie za-
rządzenia władzy ludowej do
pełnego zagospodarowania
każdego skrawka ziemi i jed-
nocześnie ograniczyć ich wy-
zysk.

Nie zawsze również właści-
wy jest stosunek prezydiów
rad narodowych do chłopów
zalegających z dostawami w
zakresie egzekucji oraz w sto-
sowaniu ulg. Z zasady pre-
zydium GRN nie porozumiewa-
ją się z aktywnym gromadzkim
i często z tego powodu mają
miejscie różne wypaczenia w
naszej polityce na wsi. Np.
w Sasinach, jak opowiadał
tow. Sidoruk, zastosowano
środki egzekucyjne do ma-
lorolnych, którym właściwie
należały się ulgi, a „zapom-
niano” o kulakach takich, jak
Mikołajuk czy Szymczak.

Na przykłady zaniedbań w
dziedzinie zaopatrzenia wsi
wskazywał w swym wystąpie-
niu tow. Franciszek Karbow-
ski z PZGS w Augustowie. Mó-
wił on o niewłaściwym stosun-
ku do chłopca ze strony obsłu-
gi sklepów GS, o niedbałstwie
w zaopatrzeniu sklepów w to-
wary tak, że niejednokrotnie
chłopi zmuszeni są jeździć po
zakupy nawet takich artykułów
jak nafta, sól, cukier, smar do
wózów itd. do Augustowa, bo
na miejscu w GS dostać ich nie
było można, mimo iż w maga-
zynach PZGS jest ich pod do-
statkiem. W pogoni za gotów-
kowym wykonaniem planu obro-
tów sklepy GS w większości
chętniej zaopatrują się w wód-
kę niż w niezbędną dla wsi
drobną galanterię, czy inne ar-
tykuły codziennego użytku ma-
jące duże znaczenie dla rozwo-
ju gospodarki chłopskiej.

Tego rodzaju braki i niedo-
ciągnięcia w aparacie zaopa-
trzenia wynikają ze słabej pra-
cy organizacji partyjnej przy
GS-ach i PZGS-ach. Podstawo-
we organizacje partyjne w pla-
cówkach handlowych obejmują-
cych swym zasięgiem wieś nie
wszędzie jeszcze w pełni nale-
życie sprawują kierownictwo
polityczne. Na niedostateczną
pracę gminnych spółdzielni
wpływa także słabość samorzą-
dów spółdzielczych, które do-
tychczas jeszcze nie poczuły
się współgospodarzem GS-ów.

PRZED II-GIM ZJAZDEM

Wzrost dochodu narodowego

Stolarz zrobił stół. Stół po-
siada określoną wartość. Od
sumy wartości stołu stolarz
odliczył to, co kosztowało go
wykonanie stołu: to, co zapła-
cił za deski, za klej, za gwoź-
dzie odliczył koszt zużytych
narzędzi. Pozostała jeszcze
spora suma. To dochód stola-
rza.

Spółceństwo kraju składa
się ze stolarzy i ślusarzy, z
budowniczych i hutników. Ca-
ła masa zawodów, nie starczy
łoby całej gazety, aby je wy-
liczyć.

Spółceństwo produkuje.
Produkuje różne rzeczy o róż-
nej wartości. Gdy po roku pra-
cy dodamy do siebie wartość
wszystkich wyprodukowanych
rzeczy i odejmiemy od tego
koszty zużytych środków pro-
dukcji, surowca, materiałów,
paliwa, energii - otrzymamy
to właśnie, co nazywamy do-
chodem narodowym.

Dochód narodowy rośnie,
kiedy społeczeństwo wytwarza

to znaczy podwoił się. To zna-
czy, że w Polsce Ludowej pro-
dukujemy o wiele więcej, le-
piej i taniej.

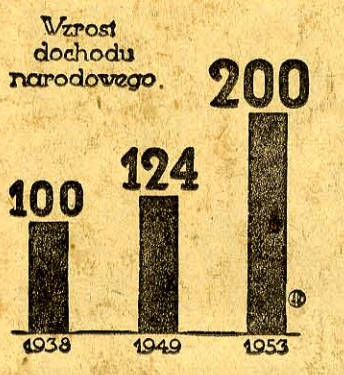
Ale nie tylko sposób wytw-
rzenia dochodu narodowego
jest dla nas ważny. Ważny
jest także sposób jego podzia-
lu. W krajach kapitalistycz-
nych wielką część dochodu
narodowego zagarniają kapi-
taliści. Niewielką tylko część
otrzymują ci, którzy sami blo-
rą udział w wytwarzaniu.

Gdyby nasz stolarz, o któ-
rym mówiliśmy na początku,
pracował w kapitalistycznym
przedsiębiorstwie meblowym,
to na pewno część jego docho-
du zagarnąłby właściciel tego
przedsiębiorstwa, który prze-
cież nie napracował się przy
heblu. I to lwia część.

A że kapitalistom ciągle
mało, zagarniają coraz więk-
szą część dochodu narodowe-
go, jak np. we Francji: w ro-
ku 1938 udział mas pracują-
cych w korzystaniu z docho-
du narodowego wynosił tam
40,5 proc., podczas gdy w ro-
ku 1952 - zaledwie 20,5
proc. Udział mas pracujących
Niemiec zachodnich spadł w
ostatnim pięćdziesięciu o 20 proc.

W ustroju socjalistycznym
dochód narodowy pozostaje w
rękach narodu. Nikt go już lu-
dziom pracy nie zabiera, nikt
nie przywłaszcza go sobie.
Kraj socjalistyczny może dzie-
lić temu więcej inwestować w
rozwój swojej gospodarki, mo-
że swoim obywatelom zapew-
nić lepsze zaspokojenie po-
trzeb. Dzielać dochód naro-
dowy, zawsze stosujemy po-
dział na dwa zasadnicze fun-
dusze: fundusz na gromadze-
nia (inwestycje, rezerwy itp.)
oraz fundusz spożycia. Uch-
wały ostatniego Plenum KC
PZPR mówią o tym, że w po-
dziale dochodu narodowego
nastąpią w najbliższym cza-
sie przesunięcia. Mianowicie
fundusz spożycia poważnie zo-
stanie zwiększony.

W kraju naszym wzrost do-
chodu narodowego, to powód
do słusznej dumy tych, któ-
rzy go wytworzyli - mas pra-
cujących. A ponieważ one ko-
rzystają z niego, więc oprócz
dumy wzrost dochodu napła-
wa nas radością, że więcej
swoich potrzeb będziemy mo-
gli zaspokoić.



ZA PRZYKŁADEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO Brygada wysokiego urodzaju - nowa forma walki o wzrost produkcji rolnej

Pierwsza taka brygada w województwie powstała w PGR Lega

Na jednej z narad wytwó-
rczych w PGR Lega (powiat
Elk) kierownik gospodar-
stwa, tow. Michalski, wystą-
pił z cenną inicjatywą. Za-
proponował on załozde zor-
ganizowanie brygady wyso-
kiego urodzaju.

- Państwowe Gospodarstwa
Rolne mają do spełnienia bar-
dzo poważną rolę - powiedział
tow. Michalski. - Jedną z form,
które mogą poważnie przyspie-
szyć podniesienie produkcji rol-
nej PGR - są brygady wysokie-
go urodzaju. Zadaniem brygady
wysokiego urodzaju będzie wal-
ka o zebranie w roku 1954 jak
największego urodzaju jednej z
roślin, której uprawy i pieleg-
nacji brygada się podejmie. O-
czywiście, że praca takiej bry-
gady będzie oparta na nowo-
czesnej wiedzy agrotechnicznej
i wysokim poziomie mechaniza-
cji pracy.

Wniosek tow. Michalskie-
go załoga PGR Lega przyję-
ła z zadowoleniem. 15 naj-
lepszych robotników i robot-
nic z uznaniem podchwyciło
tę cenną inicjatywę i posta-
nowiło zorganizować taką
brygadę. Do uprawy wybra-
no pszenicę jary i buraki pa-
stewne. Nowoorganizowana
brygada wysokiego urodzaju
postanowiła uzyskać z 15 ha
pszenicy jarej po 30 q ziarn-
a z ha, a z 5 ha buraka pa-
stewnego jako minimum o-
siągnąć 600 q z ha.

Jednocześnie członkowie
tej brygady wybrali spośród
siebie brygadiera i dwie og-
niwowe. Opracowali też plan
pracy przewidując m. in. wy-
korzystanie w okresie zimo-
wym wieczorów na szkole-
nie, by zapoznać się z nale-
żyłą uprawą tych roślin.

Podnosząc wiedzę rolniczą
będą mogli łatwiej pokonać
trudności w uzyskaniu wyso-
kich plonów.

Na brygadiera brygady wyso-
kiego urodzaju wybrano przo-
dającego robotnika Wacława Kró-
la, na ogniwo zaś Jadwigę
Rzodkiewicz i Stanisława Łopat.

Za właściwą orkę, siew i me-
chaniczną pielęgnację buraka
pastewnego uczyniono odpowie-
dzialnym członka brygady -
traktorzystę Izidora Budzika
i pomocnika Henryka Rudkow-
skiego.

Brygada wysokiego urodzaju,
zorganizowana w PGR Lega jest
pierwszą tego rodzaju brygadą
w naszym województwie. Dobrze
by było, aby i w pozostałych
PGR takie brygady jak najszy-
bciej zostały zorganizowane. (mb)

Oczywiście tego rodzaju me-
tody postępowania nie służą
bynajmniej sprawie umocnienia
sojuszu robotniczo-chłopskiego.
I aktyw powinien umieć doj-
rzeć ich szkodliwość i likwidu-
wać je. Sojusz robotniczo-chłop-
ski i spójnie między miastem
a wsią winniśmy utrzymywać -
jak to mocno podkreślił I se-
kretarz KW tow. Brodziński -
przez wyjście naprzeciw mało
i średniorolnym chłopom, przez
otoczenie ich opieką, przez udo-
stępnienie im wiedzy rolniczej
i wreszcie przez troskę o nale-
żyte zaopatrzenie wsi w towa-
ry przemysłowe i artykuły
pierwszej potrzeby.

H. Matejczyk

W tym roku, chłopci z groma-
dy Bierwicha w powiecie
sokólskim nie narzekali na
zły urodzaj. W tej części powia-
tu plony były szczególnie bogate.
Ale kiedy przyszedł czas
omłotów i trzeba było rozliczyć
się z państwem - zaczęły szre-
żyć się plotki, że wystarczy od-
dać tylko 50 procent planu, że
resztę państwo umorzy itp.

Najwięcej plotek napływało
ze strony Dąbrowy, Suchowoli
i Sokółki, gdzie kulacy do dziś
zlekają z dostawami.

Dużo więc pracy miał sołtys
gromady Bierwicha, Aleksander
Miedziałowski z przekonaniem
chłopów o ważności termino-
wych dostaw, by wieś tak jak w
ubiegłym roku i teraz stanęła w
rzędzie przodujących.

Wieś wprawdzie nie duża -
bo licząca 56 gospodarstw ma-
ło- i średniorolnych chłopów -
ale roboty było sporo. Więc
wrzesień i październik był mie-
siącem nie tylko wytyczonych
prac na polu, ale i okresem
wzmoczonej akcji uświadamiają-
cej, prowadzonej przez sołtysa.

Nieraz pytał go sąsiedzi, cze-
mu nie ma gwoździ czy ce-
mentu w gminnej spółdzielni w
Sidrze i o wiele innych co-
dziennych gospodarskich spraw,
na które trzeba było ludziom od-
powiedzieć.

Jeszcze w ubiegłym roku de-

Tak jak gromada Bierwicha...

legowano sołtysa Miedziałow-
skiego na dożynki do Krakowa.
Przy tej okazji zwiedził Nową Hu-
tę. I wtedy sam przestał się dzi-
wić dlaczego czasem w gmin-
nej spółdzielni brak gwoździ czy
warka cementu. Widział, że że-
lazo i cement idą na wielkie
inwestycje przemysłowe, które
mają zapewnić właśnie obfitość
wszelkich materiałów.

A teraz, gdy zbudowaliśmy
podstawy ciężkiego przemysłu i
gdy partia postawiła zadanie
zwiększenia zaopatrzenia wsi w
artykuły przemysłowe - i u nich
poprawiło się znacznie zaopa-
trzenie gminnej spółdzielni.

* * *

Zebrał zebrał, co mia-
łem powiedzieć, to powie-
działem, ale wstawaj jutro
wcześnie, ugotuj mi śniadanie,
bo odwożę zboże do Sidry -
zwrócił się sołtys do żony po za-
kończeniu zebrania gromadzkie-
go.

Był jeden z pięknych wrześni-
owych dni, kiedy natadowany wor-
kami zboża wóz pociągnęły ko-
nie Miedziałowskiego do punk-
tu skupu w Sidrze. Waga - jak
ulać, zboże aż przyjemnie pa-
trzeć. Miedziałowski otrzymał
kwit i zadowolony, że już obo-

wiązek wykonał - wrócił do do-
mu.

Ale praca wcale nie była
skończona. Bo to i wykopy w
polu - no i trzeba pilnować,
aby nikt w jego wsi nie zwlekał
z dostawami. Dobry przykład go
spodarcza gromady zrobił swoje.
Na drugi, trzeci, czwarty dzień
pociągnęły furmanki na punkt
skupu. Teraz już każdy chciał
przodować, bo to i wstyd nie
spełnić obowiązku, no i dzieci
uczące się w miastach czekają
na chleb.

Nic więc dziwnego, że Bro-
niśław Janczaruk, Jan Jancza-
ruk i Franciszek Gołubiński w
pierwszej kolejce rozliczyli się z
państwem.

* * *

Przed wojną ze wsi Bierwicha
jeden tylko chłopak uczył
się w szkole. A reszta? -
Co odważniejsi szli do miasta
do roboty do fabrykantów biał-
ostockich, dziewczęta na służbę.
Ot i taka to była nauka zawo-
du, bieda, zahukanie i od rana
do nocy ciężka robota na pa-
nów.

A teraz w tej wiosce, takiej
jakich bardzo wiele jest w Pol-
sce, zaszły kolosalne zmiany.
We wsi każdy umie czytać. Jest

duża sześcioklasowa szkoła, przy
jeżdżają zespoły artystyczne z
miasta, kino... Ale na tym nie
kończą się zmiany wsi białostec-
kiej. Przed wojną jeden tylko syn
chłopski uczył się w mieście. -
Dziś Irena Miedziałowska uczy
się w Liceum Pedagogicznym w
Sokołce, Romualda Powoła w
Liceum Ogólnokształcącym w
Białymstoku. Z gromady Bierwi-
cha wyszło już trzech inżynie-
rów: Henryk Korzel, Stanisław
Małyszczuk i Witold Ziemiński.

Wszystkich uczących się nali-
czyć można by znacznie więcej.
Najważniejsze jest jednak to, że
ludzie już potrafią wysnuwać od-
powiednie wnioski z tych zmian.
Ze czują się współtwórcami no-
wego życia w swej Ojczyźnie. A
że tak jest, świadczy chociażby
taki drobny przykład:

Emil Zapolnik jest ZMP-ow-
cem. Ma na utrzymaniu rodzi-
ców. Sam pracuje na roli, bo oj-
ciec - staruszek. I Zapolnik jed-
en z pierwszych sprzedawców
zbo-
że, ale wagę miał niedokładną
i na punkcie skupu zabrakło mu
7 kg żyta do pełnego wykona-
nia planu i 1 kg ziemiaków. Za-
polnik jest człowiekiem obowią-
zkowym i ambitnym. Pewnego
dnia wsiadł na rower i zawioził

na punkt skupu 7 kg żyta i 1
kilogram kartofli. Tróchę śmiali
się z niego gospodarze, że taki
bogaty plon państwu wiezie, ale
żart żartem, a Zapolnik nie za-
lega - dostawnie ani kilograma.

Kiedy zbliżało się święto 36
rocznicy Wielkiej Rewolucji
Październikowej, sołtys Mie-
działowski zwołał zebranie gro-
madzkie i wezwał chłopów, by
przed 1 listopada zawieźli do
Sidry wszystkie końcówki, by
wywiązali się z dostaw ziemni-
aków i zboża w 100 procentach.

W kilka dni po zebraniu zor-
ganizowano manifestacyjne, zło-
rowe dostawy. Na dzień 31 paź-
dziernika, gromada Bierwicha
w 100 procentach wywiązała się
z obowiązkowych dostaw zboża
i ziemniaków.

Toteż w 36 rocznicę Rewolucji
Październikowej było im szcze-
gólnie radośnie na sercu, kiedy
na akademii w Sidrze, wobec
licznie zebranych przedstawicieli
władzy ludowej, wobec chłopów
z okolicznych wsi Miedziałowski
odczytał dumny meldunek: „Gro-
mada Bierwicha na cześć świę-
ta 36 rocznicy Rewolucji sprze-
dała zboże w 100 procentach i
ziemniaki w 100. A żywiec i po-
datki uregułuje w najbliższym
czasie”.

Z D.

BY KLIENT BYŁ ZADOWOLONY

O szerszy asortyment artykułów powszechnego spożycia

— Poproszę kminek.
— Takich rzeczy nie prowadzimy.
— Mamusia kazala kupić amoniaku.
— Powiedz mamusi, że nie ma.

— Czy można otrzymać prośbę do czyszczenia popielatych bucików?
— Nie można.

Takie odpowiedzi klient usłyszał w lipcu, w sierpniu, w październiku i wczoraj. Dlaczego? Dlatego, że ekspedientki nie prowadzą ksiązek zamówień, w których powinny notować na gorąco to, co klient sobie życzy, by potem te pozycje uwzględnić w zamówieniach towaru.

Ekspedientki nie prowadzą ksiązek zamówień, bo uważają to za zbędną, dodatkową pracę, a tymczasem wręcz od wrotnie, takie notatki życzeń klienta bardzo by usprawniły ich pracę.

Dziś, gdy mamy mocne podstawy do produkowania szerokiego asortymentu artykułów powszechnego spożycia, handel uspołeczniony nie znajduje usprawiedliwienia dla braków asortymentowych, bo dziś już handel ma prawo i

obowiązek dyktować producentom swe potrzeby. Dlatego też placówki handlowe powinny szukać coraz nowszych dróg usprawnienia swej pracy.

Czy stosujecie cykl gospodarczy?

Dającym dobre wyniki usprawnieniem jest „cykl gospodarczy”. Pojęcie to jest znane w handlu nie dłużej niż rok. Stosują cykl gospodarczy dotychczas jedynie jego inicjatorzy — powszechne spółdzielnie spożywców. „Cykl” jest jak gdyby a, b, c, handlowym tego, co i jak powinno być w sklepie. Uszeregowane na specjalnych zestawieniach towary i zasady obsługi konsumenta dają kontrolującemu możliwość zorientowania się, czy nie ma w danym sklepie braków. Nie błądzi on w domysłach, co jeszcze powinno być w sklepie, lecz kierując się kolejną punkcją obowiązujących towarów spotrząca się niezawodnie niedobór asortymentowy i niedociągnięcia obsługi. Protokoły „pocyklowe” sygnalizują odpowiednie resorty o niedociągnięciach, a plusy i minusy na tablicy współzawodnic

stwa wynikłe z obserwacji w ramach „cyklu” podnoszą ambicję pracowników, by nie mieć żadnych braków w sklepie.

Piszemy, że PSS stosuje „cykl” i to może kupujących sugerować, że sądzimy, iż w sklepach PSS jest już wszystko w porządku. Ale tak nie jest, bo kierownictwo PSS-u w naszym województwie nie przyzwyczało się jeszcze do systematycznych wędrowek po swych sklepach w ramach „cyklu” i robi to od przypadku do przypadku. A dobrze byłoby, aby PSS przeprowadziły cykl w myśl wytycznych i zarazem dzieliły się swymi osiągnięciami z MHD i GS.

O estetykę opakowań

Konsumenta niejednokrotnie zdziwić może to, że nieraz otrzymuje cukier w zwiniełym w tubkę papierze, innym zaś razem ekspedientka rozcina torebkę, by w nią zawinąć kielbasę lub smalec. Czy placówki handlowe nie mogłyby również ująć w ramy planu sprawy opakowań, a nie gospodarzyć tak chaotycznie?

Estetyka opakowań towaru bezwarunkowo robi dobre wrażenie na kupującym, ale temu w naszych sklepach poświęca się najmniej uwagi. A kiedyś, przed laty podobały się nam bardzo ładne MHD-owskie torebki różnych rozmiarów. Teraz nam się nie podobają, bo ich nie ma.

Szanujmy czas ludzi pracy

IX Plenum jasno określiło, jaki ma być stosunek do człowieka pracy. Jego życie na co dzień jest również ważne, jak życie przy pracy, bo jedno uzupełnia drugie — ale nasze sklepy nie zawsze uprzyjemniają mu to życie na codzień, gdy zmęczony po pracy musi po pół godziny wyczekać w każdym sklepie na załatwienie.

A zdarza się, że są godziny, gdy są pustki w sklepach. Czy nie można by dokonać pewnych przesunień obsługi na godziny ruchliwsze, by wracający z pracy byli sprawnie obsługiwani?

Placówki handlowe nie powinny mieć żadnych możliwości, by usprawnić swą pracę, by konsument wychodził ze sklepu zawsze zadowolony.

Wspólne Dzieło Naszych Rąk

Jak pracuje wzorowa gospodyni wiejska

W tym roku wyhodowałam 120 sztuk drobiu, z otrzymanych jał sprzedalam na punkcie skupu ponad plan 120 kg. Z wyhodowanych 35 prosiat sprzedalam państwu 25 sztuk. Hodowałam i owce, które dały mi kilkanaście kilogramów wełny pierwszego gatunku, wełnę także sprzedalam w punkcie skupu. Za to wszystko otrzymałam kilka tysięcy złotych, dyplom uznania za wzorową hodowlę od Zarządu Powiatowego ZSCH w Elku, a poza tym hodując swoją trzódkę nauczyłam się bardzo dużo.

Jezeli chodzi o przykład o drób, to poprzednio niewiele uwagi zwracałam na to, w jakim czasie sadzałam kury do wysiadania jaj. Jedne sadzałam wcześniej, drugie później. Ale okazało się, że wcześniej sadzone kury już w sierpniu zaczęły się nieść. No i teraz już wiem, że kury trzeba sadzać do wysiadania jak naj-

wcześniej, bo przynosi to duże korzyści.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dawniej o szczepieniu drobiu myślało się dopiero wtedy, gdy drób zaczynał chorować. W tym roku idąc za wskazówkami instruktora rolnego naszego koło gospodni postanowiło przeprowadzić szczepienie ochronne drobiu. Jak postanowiliśmy tak też i zrobiliśmy, a rezultaty były takie, że gdy w innych gromadach kury chorowały i bardzo dużo ich padło, u nas ani jedna kura nie zachorowała.

Wbrew wszelkim gadaniom bardzo często przeprowadzałam dezynfekcję w kurniku, co wyszło kurom na zdrowie, a mnie na korzyść. Kury są czyste, nie mają wszy, dobrze rosną i dobrze się niosą.

Podobnie zresztą postępowalam ze świnią. Przeszły szczepienie ochronne, a bardzo

często stosuję czyszczenie i dezynfekcję chlewu.

Zmieniłam też karmię dla świń. Przedtem karmiłam je przede wszystkim parowatymi ziemniakami, w tym roku stosując się do wskazówek instruktora zaczęłam karmić świnię zielonką, burakami i kiszunką. Ten sposób okazał się tańszy od poprzedniego, no i przede wszystkim lepszy dla świń, zresztą świadeży o tym ich wygląd i zdrowie.

W przyszłym roku znacznie rozszerzę moją hodowlę właśnie na podstawie tego, co doświadczeń równie i dlatego, żeby swoją małą cząstką przyczynić się do polepszenia życia wszystkich ludzi pracy... Tak samo w miastach robotnicy dla nas się starają, tak i my coraz lepiej będziemy pracować.

Regina Kopecewska
grom. Orace, gm. Straduny
pow. elcki

BROSZURA JUŻ NIE WYSTARCZA

Wieś chce czytać książki rolnicze

Historia czytelnictwa w Dubinach zaczęła się jeszcze w 1950 roku. Bezpośrednim czynnikiem, który przyczynił się do rozczłaniania wsi, był I etap konkursu czytelników wiejskich.

Aby jednak czytelnictwu nadać zorganizowany charakter, by stało się ono masowe trzeba było kogoś, kto zwałby nad każdym nowo - zwerbowanym miłośnikiem książki, komu sprawa powszechnego czytelnictwa leżałaby na sercu.

Taki człowiek wyrósł w Dubinach. Nazywa się Piotr Kindek, ma zaledwie 20 lat i od kilku miesięcy jest nauczycielem w miejscowej szkole. Kiedy zaczął interesować się czytelnictwem, był jeszcze uczniem szkoły ogólnokształcącej w Hajnowce.

Zaczął najpierw żywo interesować się pracą LZS w Dubinach, w swojej rodzinnej wsi. Każdym sukcesem zespołu świetlicowego cieszył się jak własnym osiągnięciem. I tu do młodzieży gromadzącej się w świetlicy, przesyłał w LZS, przynosił książki. Nauczył ich korzystać z nalego, bo zaledwie kilkanaście tomów liczącego punktu bibliotecznego. Tu zaczęła się jego wielka praca, która za trzy lata została uświadczona nie była jakim osiągnięciem.

Wzdłuż szosy wiodącej z Dubin do Hajnowki rosną o-

wocowe drzewka. Każde z nich chroni ciepłą „koszulka słoniowa”. Czyjaś troskliwa ręka pielęgnuje młode rośliny by urosły na pożytek i ozdobę drogi przecinającej pola. Myśl tę przyniosła broszurka o sadownictwie; kazala młodzieży zasadzić drzewka owocowe. To jednak jest tylko pierwszym rzucającym się w oczy osiągnięciem bezpośrednio związanym z książką fachową.

Wystarczy dziś wstąpić do któregośkolwiek domu w Dubinach i zapytać o książkę, by przekonać się, jak ją tam kochają. W każdej rodzinie — a jest ich w Dubinach 170 — jest czytelnik, który ma już poza sobą przynajmniej kilkanaście przeczytanych książek.

Rozmowa z Aleksym Wermiukiem stanowi głęboką przeżycie. Nie dawno zaczął czytać systematycznie, ale dziś już wyławia problemy zawarte w „Farsonie” Prusa. Jego ojciec, Teodor — który ma już 73 lata — chętnie mówi nie tylko o wykonaniu obowiązków doświadczeń, ale i o pojedynczym Puszkynie, wspaniałym wierszach Lermontowa, o walce Lenina z rodnymi. Na pytanie, kto przynosi mu książki, Teodor Wermiuk odpowiada krótko — młodzie.

Znamienna jest wypowiedź Jana Rozkiewicza zachęconego do wzięcia udziału w IV etapie konkursu przez syna: „Książka mój rozum rozświetla. Nie cenię człowieka, który nie czyta.”

Piotr Kindek rozczłzył wiesz kilka przystojnych sześć gółów, świadczy o tym dobitnie. Zorganizował 6 zespołów czytelników w Dubinach. Objął czytelnictwem wieś Nowosady, Postołowo i Lipiny. Niemalym sukcesem młodego nauczyciela jest to, że wychował przodujących czytelników, którzy stanęli na czele każdego 15-osobowego zespołu, że przodownicy ci to chłopcy, którzy niedawno po raz pierwszy zetknęli się ze słowem piśmym.

Nauczyciel Piotr Kindek przygotował mieszkańców Dubin do świadomej nauki. Chłopi postanowili uczyć się.

W ciągu trzyletniej pracy z książkami dziś 230 chłopów nauczyło się nie tylko czytać, ale co najważniejsze wyćwiczyć odpowiednie nauki praktyczne na codzień.

Aleksy Wermiuk chce po czytać książkę o racjonalnej pielęgnacji ziemniaków czy uprawie lnu. Wczoraj 18 listopada przetrząsnął wszystkie książki w bibliotece gromadzkiej, ale takich tam nie było.

Przykład Wermiuka, nie jest odosobniony. Po książkach rolniczych coraz częściej sięga chłop wsi białostockiej, ale niestety w większości punktów biblio-

tecznych gromadzkich, w bibliotekach gminnych, a nawet powiatowych nie znajduje ich. Dużo mówiliśmy o potrzebie usprawnienia handlu księgarskiego w sklepach GS — wyćwiczenia spod lady zakurzonej, nie sprzedawanych książek. Teraz wyonili się nowy problem, nie mniej ważny od pierwszego. Brak książki rolniczej, którą często od czytelnika wiejskiego odgradza opieszłość GS lub kierownika gminnej biblioteki.

Książka pomaga w wydobyciu rezerw z gospodarki rolniej. Należy o tym pamiętać teraz, wobec wielkich i odpowiedzialnych zadań rolnictwa w Polsce. Ustępnie chłopu książkę rolniczą w celu podniesienia hodowli, zwiększenia plonów z hektara, można już dziś bez trudu. Bo rozczłanych wsi, takich jak Dubiny jest na Białostocczyźnie coraz więcej.

Zofia Dublewicz

ZE ZJAZDU W ELKU

Kobiety radzą nad rozwinieciem hodowli

W niedzielę, 22 listopada br. odbył się w Elku zjazd przodujących kobiet wiejskich, zwołany przez ZSCH. W zjeździe wzięło udział ponad 100 przodujących członkiń spółdzielni produkcyjnych oraz kobiet gospodarujących indywidualnie.

Celem zjazdu było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć kół gospodni wiejskich, omówienie braków i niedociągnięć w ich pracy oraz wytyczenie konkretnych planów na najbliższą przyszłość w celu przyspieszenia się do jak najszybszego i najlepszego zrealizowania zadań postawionych przed wsią przez IX Plenum KC PZPR.

Zjazd upłynął w bardzo serdecznej atmosferze. W czasie obrad na salę weszła delegacja przewodniczącej pracy z miejscowych zakładów przemysłowych, pozdrawiająca zebranych w imieniu rolnic.

Następnie kobiety dzieliły się swymi doświadczeniami wyniesionymi z pracy. Omawiały metody i sposoby stosowane przez nie w hodowli trzody chlewniej, bydła i drobiu, wskazywały na ogromne możliwości rozwoju hodowli istniejące w gospodarstwach rolniczych.

Wiele przodujących kobiet, które brały udział w konkursie hodowlanym, organizowanym corocznie przez ZSCH, otrzymało dyplomy uznania za piękne wyniki w pracy.

(Zf)

„Nauka i religia o budowie wszechświata...”

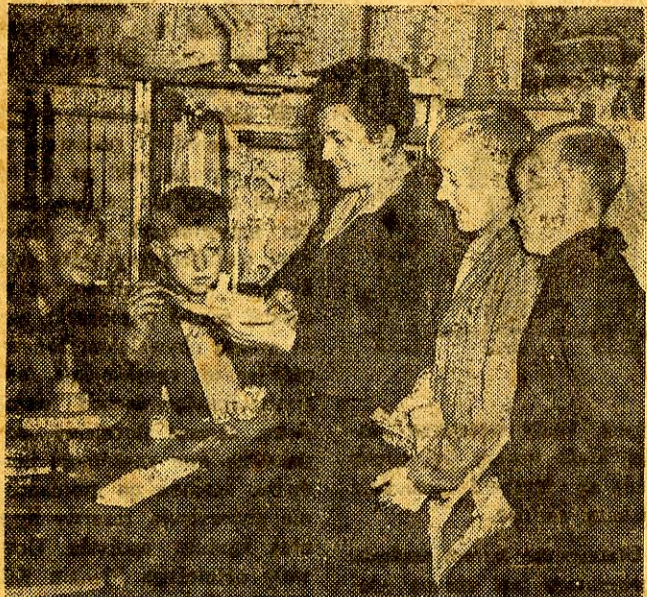
Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się polski przekład pracy G. Guriewa — „Nauka i religia o budowie wszechświata i przewidywaniu przyszłości”. W pierwszej części swej pracy autor uświadamia, że biblijne i w ogóle wszelkie religijne wyobrażenia o wszechświecie są naiwnymi poglądami dawnych ludzi, którzy nie mieli pojęcia o nauce. Obala ona wszelkiego rodzaju religijne i idealistyczne poglądy sprzeczne z nauką. Guriew wyjaśnia, iż współczesna reakcyjna burżuazja jest specjalnie zainteresowana w tym, żeby w masach ludowych zachowały się przesady i wierze-

nia religijne. Religia bowiem zawsze służyła klasom wyzyskującym, jako narzędzie do utrzymania ludzi pracujących w strachu i posłuszeństwie.

Druga część pracy Guriewa poświęcona jest zagadnieniu przewidywania naukowych i religijnych przepowiedni. Stwierdza, iż prorocze religijne nie mają nic wspólnego z naukowym przewidywaniem, autor przytacza dla kontrastu szereg przykładów zadziwiająco trafnych przewidywań naukowych. Sprzedgów jest też omówiona sprawa przesądów, tak typowych dla społeczeństw kapitalistycznych.

T. Płociński

Posel H. Michalewicz wśród uczniów



Helena Michalewicz posel na Sejm PRL z ziemi rzeszowskiej utrzymuje stały kontakt z mieszkańcami swego terenu. Pracując zawodowo jako kierowniczka szkoły podstawowej TPD w Przemyślu — Helena Michalewicz żywo i wszechstronnie interesuje się życiem młodzieży. Szkoła, którą kieruje H. Michalewicz należy do przodujących w woj. rzeszowskim. Na zdjęciu Helena Michalewicz ogląda ekspozycję wykonaną przez swoich wychowanków biorących żywy udział w pracach technicznego kółka przyszkolnego. CAF — fot. Motil

Wieś posiada rezerwy surowcowe

Artykuły tekstylne, obuwie i galanteria skórzana cieszą się ogromnym popytem zarówno na wsi jak i w mieście. By zwiększyć ich produkcję — na co wskazuje wyraźnie IX Plenum — musimy między innymi zwiększyć produkcję odpowiednich surowców, potrzebnych do ich wytwarzania.

Czy jest to zadanie osiągalne?

IX Plenum KC naszej partii wskazało konkretne środki, które powinny przyczynić się do zwiększenia naszej własnej bazy surowcowej. Rezerwy naszej gospodarki są w tej dziedzinie bardzo duże. Weźmy przykład owo skóry. Gdyby każdy chłop, bijąc na własne potrzeby świnię, każdą skórę odstawiał na punkt skupu, to uzyskalibyśmy rocznie średnio około 4 miliony sztuk skór, tzn. 11.200 ton gotowej, wyprawionej skóry, takiej jaka jest potrzebna na teczkę, torebki damskie i inne wyroby galanterii skórzanej.

Drugim przykładem, świadczącym o tym, że wieś może znacznie zwiększyć bazę surowcową, mogą być skórki królicze. Obecnie skupujemy ich rocznie w najlepszym wypadku nie więcej niż 4 miliony sztuk. Przy odpowiednim rozwinięciu hodowli królików, która jest łatwa i bardzo opłacalna, moglibyśmy uzyskać rocznie 25 milionów sztuk skórek oraz 75 milionów kg smaczniejszego mięsa. Kiedy przeliczymy to na złote, otrzymamy poważną sumę, którą wieś może zyskać bez zbędnego wysiłku. Nasz prze-

nów skórek więcej do wyrobu futer, rękawiczek, filcu i innych wyrobów galanterijnych.

Wzrastająca z każdym rokiem na Białostocczyźnie hodowla owiec może dać również poważne ilości surowców skór owczych. Chłopi nasi biją bowiem na własne potrzeby około 100 tys. owiec rocznie. Wyprawianie i garbowanie we własnym zakresie w sposób niezwykle prymitywny tych skór, powoduje ogromne straty.

Poważne rezerwy surowcowe istnieją również we wszystkich gałęziach gospodarki rolniej. Za sadnicą jednak wagę dla przemysłu, jak i dla całej naszej gospodarki posiada uprawa kultur technicznych, które z jednej strony zwiększają dochodowość gospodarstw chłopskich, z drugiej zaś dostarczają cennego surowca dla przemysłu lekkiego.

W Polsce kapitalistycznej uprawa roślin technicznych była zmonopolizowana w rękach obszarników, którzy w pogoni za jak największym zyskiem wszelkimi sposobami ograniczali uprawę tych kultur w małych gospodarstwach chłopskich.

Dziś chłop kontraktujący bułarki cukrowe, len, konopie, rzepak i inne rośliny techniczne nie tylko, że nie musi dobijać się o prawo kontraktowania, lecz ma zapewnioną pomoc państwa i korzystne warunki zbytu. Państwo dostarcza mu odpowiedniego nasienia, nawozów sztucznych, zapewnia mu pomoc techniczną i fachową. Dzięki uprawom technicznym rolnicy podnoszą dochodowość i kulturę

swego gospodarstwa, a znaczną część wyhodowanego przez siebie surowca otrzymują w postaci gotowych artykułów.

Poważną pozycją w uprawie kultur technicznych jest len i konopie. Chłopi jednak często jeszcze nie dość jasno widzą korzyści, jakie im bezpośrednio przynosi uprawa tych roślin. A przecież ceny na ten surowiec i premie za terminową dostawę są wysokie, poza tym ci, którzy kontraktują len i konopie, mają prawo zakupu po cenach hurtowych artykułów tekstylnych w wysokości 60 proc. wartości dostarczonego surowca.

Zapotrzebowanie na artykuły lniane stale wzrasta, a ponieważ wieś nie dostarcza odpowiedniej ilości tego surowca, musimy sprowadzać rocznie tysiące ton włókna lnianego. Wielką część wyrobów lnianych idzie na wiesz: 10 tys. ton sznurka do snopowiązałek, które eliminują żmudną pracę przy kłóceniu powróseł i ręczne wiązanie snopków, 24 mil. sztuk worów rocznie, bielizna, obrusy, płachty gospodarskie, brezent itp.

Czy możemy zwiększyć produkcję lnu? Oczywiście. Szczególnie na Białostocczyźnie mamy ku temu ogromne możliwości. Wędług obliczeń, przy wciąż postępującej mechanizacji rolnictwa możemy w całym kraju przeznaczyć pod uprawę lnu 200 tys. hektarów. Dziś uprawa lnu zajmuje zaledwie połowę tej przestrzeni.

